

**Luis Enrique cieszy się pełnym i nieograniczonym zaufaniem kierownictwa klubu i jednocześnie poparciem wszystkich piłkarzy Romy - tak można podsumować wczorajsze spotkanie w Trigorii, do którego doszło zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami.**

W czasie spotkania z piłkarzami trener i jego współpracownicy mieli poprosić o *większe zaangażowanie, oddanie i ducha poświęcenia*, aby iść dalej drogą rozpoczętą w lipcu i odpowiedzieć faktami, wynikami i lepszą grą na liczne i uzasadnione krytyczne opinie, które spadły na drużynę w ostatnim czasie.

Spotkanie było bardzo krótkie (10 minut). W jego czasie trener miał powiedzieć, że *jest bardzo zadowolony z drużyny, ale też pewien, że koniecznym jest, aby wszyscy razem się poprawili*. Z drugiej strony piłkarze (zdziwieni nieobecnością przedstawicieli władz klubu) mieli powiedzieć o kwestiach, które ich dziwią. Wśród nich godziny treningu (wielu wołałoby trening poranny), ekstremalną sztywność taktyczną narzuconą w niektórych sytuacjach przez Hiszpana oraz jego zwyczaj ogłaszania składu tuż przed meczem.

Władze Romy (których przedstawiciele, jak się wydaje, nie wzięli udziału w spotkaniu) są pewne, że *klub wszedł na właściwą drogę* i świadome faktu, że *chwilowy brak wyników nie może w żaden sposób podważyć spójności grupy*. Spójności, która istnieje, jest realna i niezmienna. Przesłanie z Trigorii jest jasne: *zespół wierzy w Luisa Enrique i w jego grę oraz jest gotowy oddać się całkowicie do jego dyspozycji, żeby odmienić koleje tego sezonu*.

W Trigorii nie wspomniano o datach czy ostatecznych terminach, do których należy zmienić kurs. Kierownictwo Romy, które wierzy jednak w szybkie odrodzenie, nigdy *nie obiecywało natychmiastowych wyników* i ma zamiar wspierać trenera pomimo trudności w obecnej chwili. Na dzień dzisiejszy istnieje więc tylko jedna możliwość, żeby doszło do rozvodu między Romą i Luisem Enrique: podanie się przez niego samego do dymisji. Jeśli Roma znowu zaliczyłaby takie wpadki, jak ta z Florencji, może się okazać, że sam trener zdecyduje się wycofać.

Autor: kaisa